

## 4. KRÓTKOFALARSTWO POLSKIE W OKRESIE OKUPACJI

### 4.1. KRÓTKOFALOWCY WALCZĄ

Zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów z końca sierpnia 1939 r.<sup>\*)</sup>, polecające dokonać demontażu urządzeń nadawczych i zwrotu licencji, było z jednej strony końcem przedwojennej działalności krótkofalarskiej, a z drugiej stanowi to początek działalności konspiracyjnej.

Natychmiast po wkroczeniu Niemców do Warszawy rozpoczynają swą działalność konspiracyjne komórki łączności, mimo że Niemcy systematycznie przeprowadzają rewizje u polskich nadawców.

Rewizje te przeprowadzane były w celu rekwizycji urządzeń i sprzętu nadawczego. Pierwszą ofiarą tych rekwizycji pada stacja kol. Musiałowicza (SP1YX, obecny SP5YX). Niemcy konfiskują masę sprzętu nadawczego oraz całą dokumentację (karty, dyplomy itp.).

Po tej konfiskacie następują inne - co raz to inni OMs mają przetrzäsane mieszkania, z tym że oni są już na to przygotowani, mogą więc część sprzętu ukryć.

Podobne rewizje i konfiskaty następują i w innych miastach (np. w Częstochowie).

---

<sup>\*)</sup> Zarządzenie to zostało ostro skrytykowane przez polskie władze wojskowe zaraz po 1. IX 1939 r. W istocie bowiem większość naszych nadawców dostosowała się do niego, na skutek czego uniemożliwione zostało użycie ich radiostacji do celów ulepszenia łączności w czasie kampanii wrześniowej, a także do celów lokalnej OPL. Prowadzone w całej Polsce w pierwszej połowie 1939 r. ćwiczenia OPL zakładały użycie krótkofalowców na wypadek wybuchu wojny.

O braku koordynacji w tych sprawach świadczy też zmobilizowanie w pierwszym terminie krótkofalowców do służby liniowej o charakterze nie mającym związku z ich specjalnością.

Zastanawiający jest fakt, że konfiskatami na terenie Warszawy objęto stacje pracujące na telegrafii, natomiast stacje pracujące wyłącznie na fonii - ominęła konfiskata.

Można stąd wywnioskować, że adresy tych stacji uzyskane były od amatorów niemieckich, którzy przed 1939 rokiem posiadali licencje wyłącznie na emisję A-1 i stąd nie mieli łączności fonicznych, a co za tym idzie kart QSL i adresów stacji wyłącznie fonicznych.

Dlaczego jednak nie wpadli na to, aby oprzeć się na amerykańskim Call Book'u, gdzie zamieszczone były adresy wszystkich stacji polskich?

Jakkolwiek rewizje, o których mowa wyżej, nie były w zasadzie połączone z aresztowaniami, to zarządzenie, które ukazało się w listopadzie 1939 roku nakazujące złożenie w posterunkach policji (tzw. granatowej) wszelkich urządzeń radiowych ze zwykłymi odbiornikami radiofonicznymi włącznie - dawało pretekst, by po tym terminie traktować ujawnienie faktu posiadania odbiornika na równi z posiadaniem broni, a za to groziła kara do kary śmierci włącznie.

Akcja polskich krótkofalowców w czasie działań wojennych szła w różnych kierunkach. Pierwszym jej przejawem był udział w obsłudze stacji OPL-Gaz. Zorganizowano je w Warszawie przy oddziałach straży pożarnej w marcu 1939 r., a także w niektórych innych miastach (patrz rozdz. 3.9.6.).

Powtarzane parokrotnie ćwiczenia potwierdziły dużą sprawność polskich OMs jako operatorów tych stacji. Należy tylko ubolewać, że w wyniku wielkiej troski o to, by sprzęt ten nie wpadł w ręce niemieckie, stacje te we wrześniu zostały zabrane przez wycofujące się oddziały wojskowe i prawdopodobnie później porzucone gdzieś w drodze w przydrożnym rowie. A szkoda! Przydałyby się w czasie obrony Warszawy, lub później

---

Miejscowe władze wojskowe były z reguły zaskoczone nieobecnością poszczególnych OMs, którzy walczyli już na froncie, lub przydzieleni byli do odległych jednostek przemysłowych, czy zaplecza frontowego. Przy szwankującej łączności i wobec błyskawicznie zmieniającej się sytuacji frontowej, nie było mowy o ściągnięciu krótkofalowców z powrotem dla obsługi własnych czy innych radiostacji. W ten sposób zaprzepaszczone, od dawna przecież propagowaną, ideę właściwego użycia polskich krótkofalowców do obrony kraju.

w pracy konspiracyjnej.

Pierwszą pracą, jakiej podjęli się krótkofalowcy warszawscy już w październiku 1939 r., było śledzenie przebiegu polowych linii telefonicznych wojsk niemieckich i ich podsłuch, a później i sabotaż.

W 1941 r. zaplanowana zostaje sieć radiowa łącząca Warszawę z Londynem, Belgradem i Budapesztem. Stacja londyńska miała kryptonim - „Lonia”, Budapeszt - „Bunia”, Belgrad - „Bela”; sieć ta jednak nie została wykorzystana.

W październiku 1941 r. zostaje aresztowana duża 50-osobowa grupa, w tym wielu krótkofalców. Aresztowanym wytacza się formalny proces, zarzucając im działalność wywiadowczą. Proces toczy się do lutego 1942 r., kiedy to głównemu oskarżonemu udaje się zbiec z Pawiaka, co zmusza Niemców do zakończenia procesu. Parę osób zostaje zwolnionych. Resztę, którym w wyniku dochodzenia lub przy jego okazji udało się czegoś dowiedzieć (np. u niektórych znaleziono broń) - wysłano do obozów.

W latach 1941-1942 nawiązywana jest przez byłych oficerów i podoficerów Pułku „RADIO” łączność z Londynem i innymi stacjami na zachodzie Europy. Ludzie ci, jakkolwiek dobrze obeznani z aparaturą radiową, nie mają doświadczenia w zakresie łączności dalekosiężnych i tu służą im swą radą i doświadczeniem krótkofalowcy, którzy w zakresie badań propagacji mają już wiele obserwacji własnych, a dla których łączność DX-owa na parę tysięcy kilometrów jest rzeczą nietrudną. Na podstawie ich doświadczeń ustala się optymalne pory dnia i pasma dla tych łączności.

Inny rozdział w pracy konspiracyjnej - stanowi produkcja sprzętu radiowego dla polskiego podziemia. Tu na czoło warszawskich krótkofalców wysuwa się sylwetka Jana Pokorskiego, aktywnego działacza ruchu robotniczego w Polsce i byłego Sekretarza Generalnego ZG PZK - SP1MR, który dla tej działalności poświęcił najpierw swój czas i willę na Bielanach - a w końcu oddał życie. Pokorski przy pomocy jeszcze jednego radiotechnika, współpracując z grupą członków PZK - Ignacym Budzińskim, Jerzym Czyżem, Wacławem Musiałowiczem, Czesławem Brodziakiem i innymi - był głównym producentem nadajników dużej mocy (70-100 W) dla konspi-

racji. Aresztowany 30. IX 1942 roku zostaje wkrótce stracony.

Jedną z udanych akcji krótkofalowców było wysledzenie faktu wywiezienia, do pustej willi przy ul. Stępińskiej, znacznej ilości części - pozostałych po likwidacji przedwojennej fabryki urządzeń radiowych „AVA”. Stąd też, prawdopodobnie wskutek włamania, zdobyto dużą ilość podzespołów radiowych, przydatnych potem do budowy konspiracyjnego sprzętu łącznościowego.

W ogóle należy stwierdzić, że akcja zdobywania części radiowych, niezbędnych do budowy nadajników i odbiorników nasłuchowych, stanowiła wielki problem rozwiązywany z dużym nakładem sprytu i wysiłku przez krótkofalowców. Ileż to zabiegów kosztowało zdobycie każdej lampy, każdego kondensatora czy opornika, z jakim to było związane ryzykiem! A jednak, mimo tak wielkich trudności, mimo groźby utraty życia, jaka nad nimi stale wisiała, krótkofalowcy polscy produkowali sprzęt - dając swój wielki wkład w walce z okupantem.

Największą stacją, jaka została w Polsce wyprodukowana w warunkach konspiracji, była stacja dla sztabu AK. Stacja ta była potem czynna w czasie powstania pod nazwą „Błyskawicy”. Historia jej powstania jest na tyle ciekawa, że warto ją przytoczyć w większym fragmencie wyjętym ze wspomnień jej konstruktora, kolegi Antoniego Zębika (SP7LA).

Kolega Zębik (znak przedwojenny SP1ZA), jak wielu jego rówieśników, bierze udział w działaniach wojennych 1939 r., a po ich zakończeniu trafia do obozu jenieckiego. Wkrótce udaje mu się zbiec z obozu. Wraca więc do Częstochowy, gdzie stwierdza, że jego stacja, wyposażenie i dokumentacja zostały skonfiskowane, jak wiele innych przez Gestapo. Już jednak poczynając od 1940 r. mimo grożącego mu śmiertelnego niebezpieczeństwa - zaczyna gromadzić części do budowy nowej radiostacji. „Byłem głęboko przeświadczony, że wojna skończy się klęską Niemiec hitlerowskich i będę znów mógł pracować z własnej stacji” - wspomina SP7LA. Nie przypuszczał wtedy, że zamiary te zrealizuje już przed wyzwoleniem!

Tak więc w wyniku trzyletnich starań przy pomocy wielu kolegów, jak np. SP5QC, SP9CU, SP5YX, SP5FD, SP9VJ \*), udaje mu się skomple-

---

\*) W rozdziale niniejszym używamy (o ile nie zaznaczono inaczej) powojenne znaki wywoławcze wymienianych krótkofalowców.

tować części do 200-watowego nadajnika. Niektóre części uzyskuje nawet od kierownika warsztatu Ortskommendantur w Częstochowie Karla Königera, Austriaka.

W styczniu 1943 r. dowódca inspektoratu (dywizji) Sił Zbrojnych Kraju, wizytując Częstochowę i nocując u kol. Zębika, stwierdził w dyskusji z nim możliwość budowy stacji fonicznej większej mocy, która mogłaby być użyta w końcowej fazie walki z Niemcami. Wkrótce też (21. IV 1943 r.) otrzymuje zlecenie, a po ustaleniu parametrów tejże stacji z wysłannikiem Komendy SZK - „Adlerem” (kol. Jan Czesław Brodziak, SP5QC) podpisana zostaje umowa pomiędzy K SZK i „Bieglým” (pseudonim SP7LA). Po gorączkowych poszukiwaniach kol. Antoni Zębik znajduje potrzebne do budowy stacji pomieszczenie u B. Drożdża, na strychu jego domu, na peryferiach Częstochowy. Przy okazji stwierdza, że gospodarz domu jest dzielnym pomocnikiem i wykonawcą części mechanicznych radiostacji. Po pokonaniu szeregu trudności materiałowych 15 sierpnia stacja została ukończona. Należało ją teraz wypróbować! Modulator z dwoma 807 w klasie B dawał moc rzędu 120 watów i spisywał się dobrze, ale wadliwa okazała się lampa stopnia końcowego RK28. Tu z pomocą przyszli koledzy z filii zakładów Philipsa (obecnie Zakłady im. Róży Luksemburg) w Warszawie, którzy wymienili uszkodzoną RK28 na PC1,5/100, co pociągnęło za sobą zmiany w konstrukcji nadajnika. W dniu 1 września 1943 r. nadajnik zostaje ostatecznie uruchomiony. Odtąd mają miejsce codzienne próby. Słyszalność jest dobra na 7 MHz w kraju, a na 10 MHz w Anglii. Kilka dni przed końcem września 1943 r. Niemcy namierzają radiostację i chcą ją zlikwidować, o czym donosi konstruktorowi wspomniany już Karl Königer, nadmieniając, że domyśla się kto może być w to zamieszany. Radiostację udaje się uratować w ten sposób, że w czasie, gdy kol. Zębik jest przesłuchiwany w Schutz-Polizei - radiostacja nadaje. Stało się to dzięki pomocy ob. Drożdża, który po jednonocnym przeszkoleniu bardzo dobrze wywiązał się z zadania. Następnego dnia na wozach ze słomą stacja zostaje wywieziona w inne miejsce.

W noc sylwestrową 1943 r. stacja została przekazana władzom walczącej Polski Podziemnej. Na skutek przechowywania w niewłaściwych warunkach stacja uległa uszkodzeniu. Tym niemniej dzięki wkładowi pracy warszawskich OMs w przeddzień powstania warszawskiego została odrestaurowana i pracowała w tych gorących dniach w gmachu „Adrii” przy ul. Moniuszki.

Podane wyżej fakty potwierdzają, że do powodzenia tej akcji niezbędna była pełna oddania i samozaparcia praca krótkofalowca-konstruktora, pomoc innych OMs, jak i pełen poświęcenia udział szeregu osób spełniających rolę łączników, konwojentów itp. A wszystkim im w każdej chwili groziła utrata zdrowia lub życia.

Jeśli chodzi o zachowanie się Niemców po wybuchu wojny z ZSRR i wkroczeniu ich do Litwy, Zachodniej Białorusi oraz Zachodniej Ukrainy - to nie poszukiwali oni tam dawnych SP. Natomiast we Lwowie w kamienicy przy ul. Bielowskiego 6 szukali śladów po Polskim Biurze QSL. Nie wiedzieli widocznie, że w 1938 r. przeniesione ono zostało do Warszawy. Dzięki przytomności umysłu dozorczyni (Ukrainki, cieszącej się zaufaniem Niemców) - na ślad ten nie natrafiono.

Na zakończenie warto wspomnieć i o innego rodzaju roli, jaką spełniali w okresie okupacji bardziej zaawansowani krótkofalowcy na terenie całego kraju. Było to stworzenie „serwisu radiowego” dla osób, które wbrew zakazowi nie oddały swych odbiorników, przechowywały je w ukryciu i słuchając komunikatów zagranicznych (głównie z ZSRR i Anglii) informowały społeczeństwo o prawdziwej sytuacji frontowej. Odbiorniki takie wymagały od czasu do czasu fachowej naprawy, a nawet wymiany zużytych części składowych.

#### **4.2. KRÓTKOFALOWCY POLSCY POZA GRANICAMI KRAJU W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ**

Liczna grupa naszych nadawców, rekrutująca się z oficerów Wojska Polskiego zawodowych lub rezerwy, w czasie kampanii wrześniowej wcielona w szeregi wojska, po jej zakończeniu znalazła się w obozach jenieckich, lub w armiach na zachodzie. Tak np. kol. Piotr Śliwiak (ex SP3DO, SP1AH, SP2AI, IIAZ - obecnie SP8EV) po kampanii internowany został

przez wojska radzieckie w obozie, w mieście Buzułuk w obwodzie orenburskim. Stamtąd m. in. wywodzili się ci, którzy później stworzyli łączność w II Korpusie generała Andersa. To właśnie krótkofalowcy byli tymi, którzy wzięli na swe barki trud organizacji łączności i szkolenia radiotelegrafistów. Oni wreszcie w oparciu o parę „RB” i jedną „RG”, po niewielkiej przeróbce uzyskiwali łączności na bardzo dalekie odległości

Krótkofalowcy w tym okresie pracują na placówkach dyplomatycznych w Palestynie, Syrii, Egipcie i w Londynie. Co ważne, że naszym kodem amatorskim zaczynało się do czasu uzyskania kodu wojskowego - kontrolowanego przez odpowiednich oficerów łącznikowych.

W wojskach alianckich na zachodzie było dużo krótkofalowców różnych narodowości, m. in. z Wielkiej Brytanii, Austrii, Kanady, Nowej Zelandii, Brazylii, Afryki, ale najwięcej ze Stanów Zjednoczonych. Wszyscy oni współpracowali ze sobą, jak zawsze pomagając sobie wzajemnie.

Dziś po latach trudno znaleźć ślady wszystkich przejawów bohaterstwa naszych krótkofalowców, którzy, jak i miliony innych Polaków, lecz zawsze w czołówce, walczyli i oddawali swe życie za Ojczyznę. Niech ten skromny rozdział naszej historii będzie rekompensatą za trudy tych, którzy żyją i hołdem dla tych, którzy polegli.

## 5. KRÓTKOFALARSTWO POLSKIE PO WYZWOLENIU

### 5.1. ODDRODZENIE KRÓTKOFALARSTWA POLSKIEGO

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą dla każdego, kto przeżył te chwile, że okres, który nastąpił bezpośrednio po zawieszeniu broni - okres trudny, okres kształtowania się nowej państwowości, nowego społeczeństwa, okres bardzo burzliwej działalności czynników dywersyjnych w Polsce - nie sprzyjał natychmiastowej reaktywizacji ruchu krótkofalarskiego. Tym niemniej przedwojenni nadawcy zastanawiają się, jak doprowadzić do wznowienia działalności Polskiego Związku Krótkofalowców i do odrodzenia znaku SP w eterze. Tak więc dzięki wysiłkom grupki warszawskich i nie tylko warszawskich OMs, 13 października 1946 roku dochodzi do pierwszego organizacyjnego zebrania 24 członków-założycieli, entuzjastów krótkofalarstwa, którzy omawiają przedstawiony przez kol. Musiałowicza (ex SP1YX) statut Polskiego Związku Krótkofalowców i wybierają zarząd organizacyjny w składzie:

|                    |                                    |
|--------------------|------------------------------------|
| przewodniczący     | - mjr Rościsław Ksionda (ex SP2RC) |
| wiceprzewodniczący | - kpt. Anatol Jegliński (ex SP1CM) |
| wiceprzewodniczący | - Wacław Musiałowicz (ex SP1YX)    |
| sekretarz          | - Jerzy Rutkowski                  |
| skarbnik           | - Gwidon Damazyn.                  |

Innym zadaniem, jakie postawił przed sobą zarząd organizacyjny, było rozpoczęcie starań o licencje dla nadawców oraz zorganizowanie sieci terenowej (oddziałów) PZK na obszarze całego kraju. Pierwszy ogólnopolski zjazd delegatów zwołany zostaje na dzień 25 maja 1947 roku, na którym wybrano właściwy zarząd, w dalszym ciągu jednak mianuje się on Komitetem Organizacyjnym. Skład Komitetu pozostaje bez zmian.

Wobec tego, za pierwszy powojenny Zarząd Polskiego Związku Krótkofalowców należy chyba uważać ten, który wybrany został na kolejnym II Walnym Zjeździe PZK w dniu 1 lutego 1948 r.

Skład nowych władz naczelnych PZK był następujący:

|            |                         |
|------------|-------------------------|
| prezes     | - inż. Żarnecki         |
| wiceprezes | - płk. Anatol Jegliński |
| skarbnik   | - Jan Brodziak.         |

Sieć terenowa związku składała się już z 7 oddziałów w następujących miastach: Warszawa, Łódź, Kraków, Częstochowa, Katowice, Bydgoszcz i Poznań. Dokonany zostaje obowiązujący do dzisiaj podział kraju na 9 okręgów, według klucza po dwa województwa na każdy okręg. Z początkiem 1950 r. teren woj. katowickiego zostaje włączony tymczasowo do nowo powstałego oddziału PZK we Wrocławiu.

W ciągu roku 1949 wydane zostają pierwsze licencje, jest ich kilkanaście. Licencje te wydawane były z ważnością jednoroczną.

W okresie tej kadencji Zarządu PZK, dzięki wysiłkom wielu oddanych działaczy związku, zbudowane zostały zręby nowej powojennej działalności Polskiego Związku Krótkofalowców.

Omawiany tu okres (1945-1950) cechuje duży pęd do nauki - nic więc dziwnego, że i w dziedzinie radiotechniki i radioamatorstwa wystąpiła konieczność uzupełnienia wiedzy i to zarówno interesujących się tymi problemami radioamatorów, jak i całości społeczeństwa. Rolę tę spełniają wydawnictwa. Poczynając od 1946 r. ukazuje się tygodnik „Radio i Świat” (obecnie „Radio i Telewizja”), posiadający w tamtym okresie (poza omówieniem programu itp.) kącik techniczny w objętości około 4 stron. W kąciku tym, drukowana jest w odcinkach encyklopedia inż. Klimczewskiego, pt. „ABC – radioamatora”, zamieszczane są nowinki z dziedziny radiotechniki i schematy odbiorników fabrycznych.

Poczynając od 1946 r. wychodzi również miesięcznik „Radio”, który zamieszcza schematy odbiorników, artykuły teoretyczne, a w latach 1949-1950 rozpoczyna druk cyklicznych wykładów z teorii telewizji.

Zarządy Oddziałów PZK w Krakowie i Bydgoszczy wydają periodyczne biuletyny informacyjne dla swych członków.

Ale na centralne pismo, poświęcone krótkofalarstwu - wypadnie jeszcze długo poczekać.

W 1950 r. ukazuje się miesięcznik „Radioamator” i wkrótce kącik techniczny w „Radio i Świat” - zamiera.

Z początkiem 1951 r. następuje połączenie miesięczników „Radio” i „Radioamator”. Odtąd poziom „Radioamatora” wzrasta poprzez kontynuację działów i cykli (np. Telewizja) miesięcznika „Radio”.

W omawianym okresie ukazuje się szereg wydawnictw tak z zakresu podstaw radiotechniki, jak i z zakresu amatorskich urządzeń odbiorczych.

Postępujący w początkach lat 50 pęd do centralizacji doprowadza do zjednoczenia w dniu 22 lipca 1950 r. trzech organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwa Przyjaciół ORMÓ i Polskiego Związku Krótkofalowców - w Ligę Przyjaciół Żołnierza.

Do tej organizacji w dalej postępującym procesie łączenia wstępują w późniejszym terminie i inne stowarzyszenia, jak np. Polski Związek Motorowy, Aeroklub PRL itp.

Ta wielka organizacja zrzeszająca różne kierunki działalności od strzelectwa do krótkofalarstwa, poprzez motoryzację i lotnictwo, staje się olbrzymią machiną niezdolną do poświęcenia właściwej uwagi każdej z poszczególnych dziedzin działalności amatorskiej.

Dlatego też, mimo niewątpliwych osiągnięć Ligi Przyjaciół Żołnierza w dziedzinie organizacji ruchu krótkofalarskiego w tym okresie, polegających głównie na powołaniu do życia wielu radioklubów na terenie całego kraju, w dziedzinie indywidualnej działalności nadawczej obserwujemy znaczny spadek aktywności. Mimo, że powstają nowe stacje indywidualne, wiele starych licencji nie zostaje odnowionych (ważność 1 rok, a później 3 lata).

Sytuacja ta trwa prawie przez 7 lat, tj. do 1956 roku. Nie można jednak powiedzieć, że okres ten był jakimś okresem wsteczności w krótkofalarstwie. Ruch amatorski, jakkolwiek nieco hamowany w rozwoju form indywidualnych, wraz z postępem techniki łączności (w szerszym pojęciu) coraz bardziej rozwija się w kierunku twórczości radioamatorskiej w formach klubowych. Np. 6. X. 1952 r. otwarta zostaje w domu wypoczynkowym

FWP w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 6 wystawa pod hasłem „LPŻ w walce o pokój”. Na wystawie czynne były dwie radiostacje na zakresie fal krótkich oraz jedna na UKF. Stacje wykonał inż. Kasia, a obsługiwali je pod znakiem SP5AB koledzy: Nietyksza, Rossa i Rutkowski.

W sierpniu 1952 r. zaczyna wychodzić „Biuletyn Łączności”, organ sekcji łączności Centralnego Klubu LPŻ. Choć bogate w treść techniczną i informacyjną, czasopismo to po trzech numerach ogłasza połączenie z „Radioamatorem”. Oczywiście krótkofalowcy polscy niewiele na tym skorzystali, gdyż ponad dwadzieścia stron treści „Biuletynu” nie mieściło się w ściśle określonych ramach „Radioamatora”.

Tematyka poruszająca problemy urządzeń nadawczych pojawia się w „Radioamatorze” w początkach roku 1953. Omawiane są sprawy łączności na falach krótkich, pracy w łącznościach DX-owych, konstrukcji urządzeń nadawczych i inne.

Poczynając od marca 1953 r. zaczyna nadawać w paśmie 7 MHz komunikaty krótkofalarskie stacja SP9KKA.

W maju 1953 r. dochodzi do dalszych przemian organizacyjnych. 10. V. 1953 r. następuje zjednoczenie Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej z Ligą Przyjaciół Żołnierza. W ten sposób LPŻ rozszerza się o nowe zagadnienie lotnictwa i morza.

Również w maju tegoż roku krótkofalowcy polscy ze stacji SP2KAC biorą udział w szukaniu lekarstwa dla 3-letniego Niemca. W łańcuchu „dobrej woli” pośredniczą DL9FK z Hamburga i DL1TH z Göttingen; lekarstwo udaje się w końcu znaleźć w Szwajcarii. W tym też roku amatorzy obsługują VI Wyścig Pokoju. Łączność zapewniały stacje UKF na samochodach służąc do komunikacji między trasą a stadionem docelowym (Wrocław) oraz stacje w paśmie 80 m, przesyłając wiadomości z Wrocławia do Warszawy. Również w VII i VIII Wyścigu Pokoju (1954 i 1955 r.) krótkofalowcy nasi biorą wybitny udział.

Rok 1954 niesie ze sobą duże zainteresowanie telewizją. Doświadczony krótkofalowiec Z. Olszewski z Białegostoku (ex SP1RW) rozpoczął eksperymenty z odbiorem stacji telewizyjnych DX-owych (Kijów, Francja, Włochy itd.). Swoje osiągnięcia na tym polu, jak również w dziedzinie konstruowania odbiorników telewizyjnych, publikuje w literaturze fachowej.



Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w 1955 r. dał okazję do spotkania krótkofalowców różnych krajów

„Radioamator” w numerze 3/1954 podał aktualny wykaz polskich stacji. Było ich w tym czasie 48, w tym 9 klubowych. Poza tym 8 wniosków rozpatrywano. Jakaż to garstka!

W „Dzienniku Łączności” nr 10 z dnia 10 sierpnia 1955 r. zostało ogłoszone nowe zarządzenie Ministra Łączności w sprawie radiostacji amatorskich.

Rok 1956 w ruchu krótkofalarskim wyróżnia się między innymi znacznym wzrostem liczby indywidualnych zezwoleń nadawczych, których liczba w latach 1956 - 1957 wzrasta do około 300.

Okres reform gospodarczych, jakie przynosi w Polsce rok 1956, ma swe odzwierciedlenie również i w dziedzinie ruchu amatorskiego. 23 lutego 1956 r. ma miejsce narada aktywu krótkofalarskiego, w wyniku której postanowiono zreorganizować kluby radiowe i strukturę krótkofalarstwa w Polsce. Projekt zmian przedstawić miała grupa aktywu w składzie: SP5CC, SP5AH, SP5FW, SP5FD, pod przewodnictwem kol. Jeglińskiego.

Z końcem 1956 i w ciągu 1957 r. od Ligi Przyjaciół Żołnierza separują się kolejno takie organizacje, jak Aeroklub PRL, Polski Związek Motorowy i w końcu Polski Związek Krótkofalowców.

11 stycznia 1957 r. uchwałą Naczelnej Rady Radioklubów przy Wydziale Łączności LPŻ postanowiono reaktywować Polski Związek Krótkofalowców. Powołany zostaje Komitet Organizacyjny w składzie:

|            |               |
|------------|---------------|
| prezes     | - Jegliński   |
| wiceprezes | - Pawlikowski |
| sekretarz  | - Musiałowicz |
| członek    | - Ostrowski   |

Komitet ten m. in. opracował nowy statut PZK i przedstawił go do zatwierdzenia władzom.

Na dzień 24 kwietnia 1957 r. zwołany został w Warszawie (ul. Nowowiejska 1) pierwszy po reaktywizacji, a trzeci po wojnie Zjazd członków-założycieli Polskiego Związku Krótkofalowców, który zatwierdził listę Zarządu Głównego w składzie wybranym w dniu 11 stycznia. Protokół podpisują członkowie założyciele reaktywowanej organizacji.

Następny zjazd, jaki ma miejsce 23 czerwca 1957 roku, dokonuje podsumowania dotychczasowych osiągnięć i wybiera nowy Zarząd Główny, a mianowicie:

|                          |                              |
|--------------------------|------------------------------|
| prezes                   | - Wacław Ponikowski (SP5FD)  |
| wiceprezesa              | - Edward Kawczyński (SP8CK)  |
|                          | - Ryszard Rossa (SP5AR)      |
| skarbnik                 | - Stefan Czarnecki (SP5GX)   |
| sekretarz                | - Eugeniusz Raczek (SP5BR)   |
| oraz członkowie zarządu: |                              |
|                          | - Roman Iżykowski (SP7HX)    |
|                          | - Wojciech Nietyksza (SP5FM) |
|                          | - Jerzy Szczęśniak (SP9KJ)   |
|                          | - Wiesław Wysocki (SP2DX)    |

Następnego dnia, tj. 24 czerwca 1957 r., grupka 10 członków-założycieli powołuje do życia Warszawski Oddział PZK. Nowy Zarząd Główny porządkuje sprawy organizacyjne Związku. Kraj podzielony zostaje na 20 oddziałów terenowych w sposób następujący:

- 1) Oddział w Szczecinie
- 2) Obszar woj. koszalińskiego
- 3) Oddział w Gdańsku
- 4) Oddział w Toruniu
- 5) Obszar zachodni woj. bydgoskiego
- 6) Oddział w Poznaniu
- 7) Obszar woj. zielonogórskiego
- 8) Obszar woj. białostockiego
- 9) Obszar woj. olsztyńskiego
- 10) Oddział w Warszawie
- 11) Oddział we Wrocławiu
- 12) Oddział w Dzierżoniawie
- 13) Oddział w Opolu
- 14) Oddział w Łodzi
- 15) Obszar woj. kieleckiego
- 16) Oddział w Lublinie
- 17) Oddział w Rzeszowie
- 18) Oddział w Nowym Bytomiu
- 19) Oddział w Częstochowie
- 20) Oddział w Krakowie

Widać stąd, że podział ten nie pokrywał się całkowicie z podziałem kraju na okręgi, jak również istniejąca w tym okresie liczba oddziałów PZK wynosiła 14.

Poszczególnym oddziałom przydzielone zostają grupy znaków nadsłuchowych.

Nowy Zarząd PZK nawiązuje kontakty z IARU. W dniach 12-16 czerwca 1956 r. w Stresa obradował II Kongres I Regionu IARU. W obradach udział wzięli przedstawiciele 17 krajów. Powzięto szereg uchwał, w tym najważniejsze, mające duże znaczenie międzynarodowe to: „European Band Plan” (plan podziału pasm amatorskich między emisje A1 i A3), oraz poparcie dla rozwoju technik UKF i SSB. W Stresa wybrano nowe władze I Regionu IARU oraz utworzono Komitet UKF.

Lutowy numer „Radioamatora” przynosi nam nową kolumnę „Na pasmach”, która ukazuje się odtąd stale, przynosząc wiele interesujących wiadomości o ciekawych DX-ach.

W maju 1957 r. otwarty zostaje techniczny dział „KF i UKF” artykułami W. Wysockiego (SP2DX) „Odbiór fonii z modulacją jednowstę-

gową (SSB)” oraz A. Jankowskiego (SP3PJ) „Co to jest odbiór jedno-  
i dwusygnałowy”.

W dniu 19 stycznia 1958 r. obraduje w Warszawie kolejny zjazd delegatów Oddziałów PZK. Na zjeździe stwierdzono duży wzrost członków (do 750) oraz liczby oddziałów. Uchwalono reaktywowanie członkostwa PZK w IARU oraz wybrano nowy skład zarządu:

|                 |                            |
|-----------------|----------------------------|
| Prezes          | - A. Jegliński (SPSCM)     |
| Wiceprezesa:    |                            |
| organizacyjny   | - W. Ponikowski (SP5FD)    |
| administracyjny | - E. Kawczyński (SP8CK)    |
| techniczny      | - W. Nietyksza (SP5FM)     |
| sportowy        | - W. Wysocki (SP2DX)       |
| Sekretarz       | - M. Kapczyński (ex SP3AE) |
| Skarbnik        | - St. Czarnecki (SP5GX)    |
| Członkowie:     | - Wł. Ostrowski (SP5BQ)    |
|                 | - K. Słomczyński (SP5HS)   |

2 lutego 1958 r. rozpoczęto nadawanie komunikatów ZG PZK ze stacji SP5PZK. Komunikaty nadawano w każdą niedzielę o godz. 10.00 czasu miejscowego w paśmie 7 MHz.

W kwietniu tego roku ukazuje się pierwszy numer Biuletynu PZK - „Krótkofalowiec Polski”, przejmując chlubne tradycje „Krótkofalowca Polskiego” z lat przedwojennych. Wobec ukazania się tego specjalistycznego miesięcznika, w „Radioamatorze” zlikwidowany zostaje dział „KF i UKF”.

Pierwszy numer „Krótkofalowca Polskiego”, poza listą zarządu i odezwą do SP-Ham's, przynosił wiadomości „Na pasmach”, regulaminy zawodów oraz wyniki kolejnych zawodów SP-U zorganizowanych 9. II. 1958 r. W zawodach tych pierwsze miejsce zdobyła radziecka stacja UB5WF, a drugie polska stacja SP2BE. Dużą część numeru wypełniły informacje UKF.

Drugi numer „Krótkofalowca Polskiego” informuje o podjętych pracach nad zmianą statutu PZK w zakresie członkostwa, składek, kompetencji oddziałów PZK itd.

15 stycznia 1959 r. podpisana zostaje umowa o współpracy na polu krótkofalarskim między Polskim Związkiem Krótkofalowców a Związkiem Harcerstwa Polskiego. Umowa ta ustaliła formy pomocy technicznej

i instruktażowej PZK na rzecz komórek organizacyjnych ZHP.

Plenum ZG PZK obradując 25 stycznia, ustala za słuszne i celowe tworzenie w ramach PZK specjalistycznych klubów, jak np. UKF-Klub, DX-Klub, SSB-Klub i inne.

15 marca 1959 r. obradował kolejny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Krótkofalowców, który wysłuchał i zaakceptował koncepcję organizacji krótkofalarstwa, wysuniętą przez przedstawiciela Ministerstwa Łączności. Koncepcja ta, uzgodniona wstępnie przez PZK i LPŻ, podpisana została w postaci porozumienia przez prezesów ZG PZK i ZG LPŻ w dniu 23. IV 1959 r. Normuje ona ostatecznie stosunki PZK i LPŻ oraz ustala, że jedyną organizacją uprawnioną do koordynowania spraw krótkofalarskich w kraju oraz do reprezentowania krótkofalowców na zewnątrz, jest Polski Związek Krótkofalowców.

Walny Zjazd Delegatów wybrał również nowy skład Zarządu Głównego w osobach:

- |                          |                               |
|--------------------------|-------------------------------|
| prezes                   | - płk A. Jegliński (SP5CM)    |
| sekretarz generalny      | - mgr J. Piotrowski (SP5NE)   |
| oraz członkowie zarządu: |                               |
|                          | - kpt. A. Dziergowski (SP5ZM) |
|                          | - inż. P. Kaniut (SP9ACL)     |
|                          | - M. Kapczyński (SP5SB)       |
|                          | - inż. E. Kawczyński (SP8CK)  |
|                          | - inż. A. Kosiarski (SP5AY)   |
|                          | - W. Nietyksza (SP5FM)        |
|                          | - inż. W. Wysocki (SP2DX)     |

Paromiesięczna przerwa w wydawaniu biuletynu spowodowana była organizacją Wydawnictw PZK i przejściem na inną formę kolportażu „Krótkofalowca Polskiego”, który od tego roku został przekazany PP „Ruch” i w cenie zł 6.- był do nabycia w kioskach.

Chęć dorównania innym zagranicznym organizacjom krótkofalarskim, posiadającym własne wydawnictwa, skłoniła władze PZK do przejścia na tę formę wydawania i kolportażu. Jednak duże zwroty nie sprzedanych numerów, wynikające być może ze zbyt słabej propagandy i popularyzacji tego wydawnictwa w społeczeństwie, doprowadziły z końcem 1960 roku do likwidacji biuletynu „Krótkofalowiec Polski”, jak i całego działu

wydawnictw PZK. Ale czytając pierwszy po przerwie numer biuletynu nie wyczuwamy tej trudności. Numer cechuje optymizm. Na pierwszych stronach znajdujemy szereg życzeń pod adresem redakcji, jak i samego PZK, wypowiedzi Ministra Łączności mgr inż. Z. Moskwy, prezesa ZG PZK A. Jeglińskiego (SP5CM), prezesa ZG LPŻ gen. bryg. J. Turskiego i naczelnika harcerstwa Z. Zakrzewskiej.

Numer ten przynosi również odezwę przedzjazdową „Do wszystkich krótkofalowców polskich”, podpisaną przez władze PZK, LPŻ i ZHP. W sprawach ściśle krótkofalarskich, poza bogatym działem technicznym, znajdujemy doniesienia o nowych osiągnięciach na UKF.

Jakkolwiek biuletyn PZK „Krótkofalowiec Polski” przejął z „Radioamatora” bieżące informacje o życiu i działalności krótkofalarskiej, w roczniku 1960 „Radioamatora” ukazuje się szereg artykułów technicznych opisujących urządzenia nadawcze i odbiorcze, bardzo udane i przydatne w praktyce krótkofalarskiej. Z modeli rocznika 1960 najpopularniejszy chyba był opis odbiornika komunikacyjnego opracowany przez kol. Jerzego Węglewskiego (SP5WW), zamieszczony potem w książce kol. Girulskiego (SP5QQ) „Amatorskie urządzenia krótkofalowe”.

Można przyjąć na podstawie informacji z eteru, że co najmniej 50% odbiorników konstruowanych przez nadawców w latach 1961-67, budowana była ściśle, lub przynajmniej według tego schematu.

Po szerokim przygotowaniu w dniu 26 czerwca 1960 r. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Polskiego Związku Krótkofalowców. Zjazd poza podsumowaniem dotychczasowej działalności, którą cechował czynnik organizacji, podkreślił znaczenie zjednoczeniowe zjazdu, podjął również uchwałę i wybrał nowe władze naczelne PZK. W skład nowych władz PZK wybrano: 21 członków ZG, 3 członków i 2 zastępców Głównej Komisji Rewizyjnej oraz 3 członków i 2 zastępców Głównego Sądu Koleżeńskiego. Na pierwszym swym posiedzeniu zarząd ukonstytuował się wybierając ze swego grona 9-osobowe prezydium w składzie:

|            |                                    |
|------------|------------------------------------|
| prezes     | - inż. Konrad Kozłowski (SP5KK)    |
| wiceprezes | - mgr inż. Henryk Lutyński (SP5AH) |

wiceprezes - inż. Jerzy Węglewski (SP5WW)  
sekretarz - Edmund Masajada (SP5SM)  
skarbnik - Mieczysław Kapczyński (SP5SB)

oraz członkowie prezydium:

- płk. Anatol Jegliński (SP5CM)
- Wacław Musiałowicz (SP5YX)
- inż. Jan Wójcikowski (SP9DR)
- inż. Zdzisław Bieńkowski (SP6LB)

Powyższy zarząd, wybrany na okres 3 lat, z różnych przyczyn pełnił swe funkcje 5 lat, tj. do dnia 27. VI. 1965 roku. Kadencję jego cechowała duża dbałość o umocnienie organizacyjne Polskiego Związku Krótkofalowców, o stworzenie jednolitej struktury organizacyjnej. Uporządkowano szereg spraw formalno-prawnych i statutowych, doprowadzając w końcu do nadania związkowi wysokiej rangi „instytucji wyższej użyteczności społecznej”.

Jak już wspomniano wyżej, po wydaniu do końca roku 1960 dziesięciu numerów „Krótkofalowca Polskiego”, wobec trudności finansowych (duże zwroty) dochodzi do całkowitego upadku tego wydawnictwa i od



Ogólny widok sali obrad Walnego Zjazdu PZK 26. VI 1960 r.



Jeden z najstarszych krótkofalowców polskich - Emil Jurkiewicz (SP2CC),  
ex TPJU, SP3JU i SP1CC

marca 1961 roku następuje połączenie miesięcznika „Radioamator” z „Krótkofalowcem Polskim”; zaczyna się ukazywać „Radioamator i Krótkofalowiec”. Jakkolwiek wyjście takie było pewnym cofnięciem się organizacyjnym (każda poważna organizacja krótkofalarska posiada swój co najmniej jeden periodyk techniczno-organizacyjny), miało jednak pewne cechy dodatnie, a mianowicie zlikwidowało narastanie strat wydawniczych oraz zwiększyło popularyzację zagadnień krótkofalarskich wśród ogółu radioamatorów - czytelników „Radioamatora”. Od początku 1961 roku wraca do „Radioamatora” dział KF i UKF, przynosząc szereg artykułów technicznych związanych z krótkofalarstwem. W końcowych numerach 1961 roku, jak i na początku 1962 roku spotykamy cykl artykułów kolegi Gamdzyka (SP5PO) na temat urządzeń nadawczych SSB. Był to cykl bardzo cenny, dał on w efekcie początek wielu poczynaniom konstrukcyjnym, doprowadzając wejście w eter szeregu stacji polskich emisją SSB.

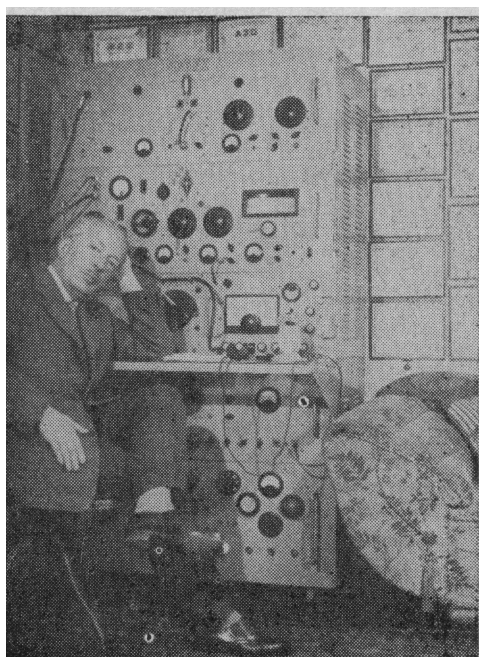
Pierwsze próby z tym rodzajem emisji przypadają na rok 1959, kiedy to kilka stacji, w tym kol. Zębika (SP7LA) z Łodzi, kol. Jarzombka

(SP3PL) z Poznania oraz kol. Gamdzyka (SP5PO) z Warszawy, uruchamia swe urządzenia SSB i przeprowadza pionierskie łączności.

16 lutego 1961 roku Plenum ZG PZK podejmuje szereg uchwał organizacyjnych, m. in. likwidując oddziały w miastach nie będących wojewódzkimi (Płock, Jasło, Dzierżoniów, Tarnów, Częstochowa, Żywiec), ustalając zadania dla oddziałów wojewódzkich i zakreślając plan wzrostu liczebnego.

W związku ze zbliżającymi się obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego ustanowiony zostaje dyplom Milenium SP-Award oraz zawody Milenium SP-Contest.

W okresie 29.IV - 3. VII. 1961 r. w Pałacu Kultury i Nauki odbyła się wystawa twórczości radioamatorskiej: wystawiono około 100 modeli. Jednym z wielu współorganizatorów konkursu, który zakończyła wystawa, był Polski Związek Krótkofalowców.



Aparatura mgra inż. Jana Ziembickiego (SP6FZ). W jednym stojaku komplet odbiorników, konwerterów, nadajników, modulatorów i zasilaczy dla pasm od 3,5 do 432 MHz

Krótkofalowcy polscy biorą również udział współpracując w innych dziedzinach sportu. Tak np. Międzynarodowy Rajd Tatrzański, który miał miejsce w dniach 13-15 lipca w okolicach Zakopanego, był obsługiwany w zakresie łączności przez krótkofalowców: stacja SP7GW była w Zakopanem, SP7AHF na Gubałówce, SP7HF na Kasprowym Wierchu, a SP7PV, SP7HJ, SP7AAM, SP7ZHK na trasie; z samochodu pracował SP7FO. W miesiąc później w dniach 25-27 sierpnia ci sami koledzy obsłużyli Rajd Motorowy w Górach Świętokrzyskich.

12 grudnia przy współpracy amatorów USA wystrzelony zostaje satelita amatorski Oskar I. Wyniesiony w przestrzeń kosmiczną we wnętrzu rakiety Discoverer, na orbicie oddziela się